

Kardynał Sarah: „Masowa imigracja to nowa forma niewolnictwa”

Jeden z najważniejszych kardynałów afrykańskich, Robert Sarah, nazwał masową migrację nową formą niewolnictwa, a także sprzeciwił się używaniu Biblii do promowania migracji.

„To fałszywa egzegeza wykorzystywać Słowo Boże do promowania migracji”, powiedział prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Robert Sarah w wywiadzie dla francuskiego „Valeurs Actuelles”.

Robert Sarah postrzegany jest przez tradycjonalistyczne kręgi watykańskie jako nadzieja na zastąpienie papieża Franciszka. Kardynał Sarah ma bowiem bardziej konserwatywne stanowisko w wielu kwestiach, w tym w sprawach migracji i islamu, niż obecny papież.

„Wszyscy migranci przybywający do Europy są bez pieniędzy, bez pracy, bez godności... Tego chce Kościół?”, pyta kardynał. „Kościół nie może współpracować z nową formą niewolnictwa, jaką stała się masowa imigracja. Jeżeli Zachód będzie podążał tą katastrofalną drogą, istnieje spore ryzyko, że z powodu spadku liczby urodzin zniknie, zajęty przez obcokrajowców, tak jak Rzym został najechany przez barbarzyńców”, ostrzega Robert Sarah.

Sarah pochodzi z Gwinei, w której 85% stanowią muzułmanie i w tym kontekście twierdzi, że „zna rzeczywistość, o której się wypowiada”.

Jego słowa kontrastują z ostatnimi wypowiedziami Franciszka. Podczas sobotniej audiencji dla uczniów i nauczycieli z prestiżowego mediolańskiego Collegio San Carlo papież opowiedział się za społeczeństwem wielokulturowym. „Nie

należy bać się migrantów. Migrantami jesteście i my, Jezus był migrantem”, powiedział Franciszek. Skrytykował również próby budowania barier przeciwko nielegalnej imigracji, ale jednocześnie zalecał przyjmowanie takich ilości imigrantów, które rządy są w stanie zintegrować.

Z kolei podczas wizyty w Maroko, w Rabacie papież krytykował wysiłki nawracania muzułmanów na chrześcijaństwo. „Przestrzegam przed nawracaniem muzułmanów. Prozelityzm zawsze prowadzi w ślepy zaułek”, powiedział wiernym w Maroko.

I tutaj Sarah także ma odmienne zdanie. „Kościół nie jest prozelitą”, twierdzi kardynał, ale powołuje się na słowa Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. „Kościół nie może uchylać się od tego pilnego zadania”, podsumowuje Sarah. (j)

źródło: Fox News, Aleteia, TVN

Dwudniowa wizyta prezydenta Turcji w Rzymie i Watykanie

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan został przyjęty przez papieża Franciszka I na dwudniowej wizycie w Stolicy Apostolskiej.

Tematami rozmów mają być Jerozolima jako stolica Izraela oraz turecki atak na kurdyjskie enklawy w Syrii, określane przez tureckiego prezydenta jako wojna z terroryzmem. Poza tym liderzy mają omówić ksenofobię, islamofobię i kryzys

humanitarny w Syrii.

Priorytetem Erdogana jest omówienie ostatniego uznania przez Stany Zjednoczone Jerozolimy jako stolicy Izraela. „Papież i ja zgadzamy się w sprawie Jerozolimy, nikt nie może podejmować jednostronnych kroków w sprawie miasta, które drogie jest miliardom ludzi”, twierdzi prezydent Turcji.

Tymczasem z powodu emocji jakie wywołuje atak turecki na Afrin, policja włoska zakazała organizowania protestów przeciwko tej wizycie i rozmieściła trzy i pół tysiąca funkcjonariuszy. Niemniej jednak Kurdowie zamierzają zorganizować 200-osoby protest siedzący.

I chociaż sprawa Jerozolimy może łączyć, to inne sprawy znacząco dzielą. Grupa włoskich intelektualistów napisała do papieża list, w którym ostrzega, że „turecka inwazja w północnej Syrii może jedynie oznaczać początek nowego, krwawego konfliktu, który z pewnością ściągnie na region nową katastrofę, nieuchronnie zabije dzieci, przyniesie głód i ponownie zmusi do ucieczki lokalną populację”. Papież Franciszek I, w ostatniej encyklice z okazji Międzynarodowego Dnia Uchodźców, wystąpił jako rzecznik przyjmowania uchodźców i migrantów.

Podobnie zdecydowane stanowiska papieża wobec korupcji czy demokracji i humanizmu, sprzeczne są z działaniami rządu prezydenta Erdogana, który zmierza do stworzenia dyktatury w kraju. (j)

„Obchodziliśmy święto migrantów, a nie narodzin Jezusa”

Luigi Negri, arcybiskup Ferrary i Comacchio, od kilku miesięcy emerytowany, wieloletni profesor filozofii na Uniwersytecie Katolickim, wypowiedział się na temat islamu i imigracji dla dziennika „Libero Quotidiano”. Fragmenty:

– Dlaczego islam, w przeciwieństwie do katolicyzmu, nie przechodzi kryzysu?

– Ponieważ jego misją jest w większym stopniu polityka, niż religia: islam jest bardziej prawem i statusem niż wiarą, streszczonymi w jednym słowie – szariat.

– Czego obawia się ksiądz w islamie?

W przeciwieństwie do chrześcijaństwa, które wynosi wolność człowieka i jej niepodważalność na poziom, w którym staje się on dla Boga partnerem w wierze, islam nie bierze człowieka pod uwagę. Muzułmanin ma wartość tylko w kontekście społecznym i politycznym, w którym żyje. Nie przez przypadek islam rozprzestrzenia się wśród ludzi słabych, mających potrzebę bycia pod wpływem władzy, by czuć się pod chronionymi. Inny niepokojący aspekt to jego tendencja do niszczenia wartości zachodniej cywilizacji, przede wszystkim oddzielenia w niepodważalny sposób polityki od religii, co było kilkakrotnie podkreślane przez papieża Ratzingera i co wydaje mi się jedną z pozytywniejszych stron naszej konstytucji. W islamie władze religijne, które w wielu przypadkach pełnią również rolę władzy cywilnej, sprawują wymiar sprawiedliwości w swoich sądach, wydając fatwy, które dopuszczają również karę śmierci. Wszystko to bez jasności, co stanowi podstawę tej władzy społecznej. Wpływa to negatywnie na brak jednoznacznej interpretacji tekstów religijnych.

– Co myśli ksiądz o imigrantach?

– Integracja powinna odbywać się w sposób rozsądny. Nie można otwierać każdemu drzwi, jak podczas imprezy, bez pokazania kosztów imigracji w aspekcie ekonomicznym, ludzkim i kulturowym, ponieważ oznacza to uprawianie indyferentyzmu ideologicznego. Jestem katolikiem, dlatego jestem za przyjęciem do siebie odmiennych kultur, ale nie może to odbywać się bez kontroli, ponieważ w takim wypadku prowadzi to do ścisku i zagęszczenia oraz wyeliminowania naszego społeczeństwa.

– Czyli nie zgadza się ksiądz z podejściem Bergoglio [papieża Franciszka]?

– Papież spełnia ważną i wyjątkową skuteczną rolę w pokonywaniu naszego lęku przed tym, co odmienne i spostrzeganiu otwartości jako aspektu, który jest niezbędny w życiu chrześcijanina. Zgodnie z tym, jak nauczał nasz wielki kardynał Biffi, sądzę że zadaniem instytucji [kościół] jest zadbanie o takie warunki, by uniemożliwić wypędzenie cywilizacji chrześcijańskiej z własnego domu.



Szopka w Cantenaso

– Jednak sami księża również przyczynili się do przygarnięcia uchodźców do stajenki*.

– Robienie tego jest błędem i oszustwem. Historia Chrystusa urodzonego przez Maryję w Betlejem jest prawdziwa i jako taka jest świętowana, nie jest to mit do umieszczania w pewnym kontekście i manipulowania nim, jak to mają zwyczaj robić niektórzy „intelektualiści”. Nacisk ze strony papieża Franciszka w kwestii obrony Bożego Narodzenia przed jego przeinaczeniem w imię fałszywego poszanowania tych, którzy nie są chrześcijanami – jak to ma miejsce w przedszkolach i szkołach, w których nie obchodzi się już świąt bożonarodzeniowych jako katolickiego święta – był doskonałym posunięciem. Ostatnie tygodnie pokazały zachowania nie na miejscu, przez które miało się wrażenie, że obchodziliśmy

święto migrantów, a nie święto narodzin Jezusa.

Oprac. KaBa, na podst.
http://www.liberoquotidiano.it/news/italia/13296906/vaticano-papa-francesco-intervista-monsignor-luigi-negri-libero-chiesa-piegata-islam-sinistra.html?refresh_ce%E2%80%AC

* Abp. Negri nawiązuje do wydarzeń w mieście Cantenaso, gdzie tradycyjna stajenka bożonarodzeniowa została zaprojektowana jako [hołd wobec imigrantów](#) – dzieciątko Jezus zamiast w żłobie, znajduje się w objęciach Marii, która wraz z synem siedzi w dmuchanym pontonie.

„Powinniśmy wiedzieć, kim naprawdę są ci imigranci”

Papież Franciszek często spotyka się z krytyką za popieranie masowej emigracji do Europy i politycznie posunięcia, które zdaniem jego przeciwników szkodzą tradycyjnym podwalinom Kościoła.

Inni przywódcy kościelni zaczynają bratać się z prawicowymi politykami we Włoszech, co może spowodować, że nawet Watykan może się zachwiać pod wpływem działań administracji Trumpa.

Wpływowy kardynał amerykański Raymond Burke dolał oliwy do ognia, kiedy spotkał się z Matteo Salvinim, szefem Ligi Północnej zagorzałym zwolennikiem nowego prezydenta USA. Salvini krytykował papieża po tym, jak zaapelował on, żeby Włochy przyjęły setki tysięcy migrantów. Spotkanie kardynała z

Salvinim podsyciło obawy, że rozłam pomiędzy tradycjonalistami i papieżem zaczyna mieć podłoże polityczne.

Coraz więcej tradycyjnych i konserwatywnych środowisk kościoła katolickiego czuje się lekceważonych, a nawet atakowanych, przez liberalnego papieża.

Niedawno w Rzymie pojawiły się antypapieskie plakaty z wizerunkiem papieża i tekstem: „Franciszku. Wprowadziłeś zarząd komisaryczny w kongregacjach, usunąłeś księży, spadły głowy w Zakonie Kawalerów Maltańskich i u franciszkanów, zignorowałeś kardynałów i gdzie jest twoje miłosierdzie?”.

Kwestia polityki Trumpa podzieliła nie tylko Stany Zjednoczone, lecz powoduje również rozdźwięk w Kościele. Zwolenników Franciszka, stojących murem za jego wezwaniem do popierania imigrantów, oburzył zakaz wjazdu do USA dla obywateli siedmiu krajów muzułmańskich. Kardynał Joseph Tobin z Newark w New Jersey, świeżo mianowany przez papieża, stwierdził, że motywy tego zakazu były „nieamerykańskie”. Jednakże inne ugrupowania w kościele wydają się skłaniać w stronę nowej administracji i jej sympatyków.

Kardynał Burke nie tylko spotkał się z Salvinim, ale pochwalił on też Donalda Trumpa. „Jeśli chodzi o imigrację, nie wydaje mi się, żeby nowym prezydentem kierowała nienawiść. Działalność charytatywna jest zawsze rozważna, powinniśmy wiedzieć kim dokładnie są ci imigranci. Czy naprawdę są uchodźcami i w jakich społecznościach mogą funkcjonować” – powiedział.

Islamizacja chrześcijaństwa:

niedobra nowina

Giulio Meotti

Po raz pierwszy w ponad 700-letniej historii w katedrze Santa Maria del Fiore we Florencji, zabrzmiały islamskie pieśni.

Pod słynną kopułą Brunelleschiego islamskim melodiom towarzyszyły chrześcijańskie. Ta „międzyreligijna inicjatywa” została zainaugurowana tydzień po ataku na „Charlie Hebdo” i zawierała takie islamskie hymny, jak np „Koran jest sprawiedliwością”.

Nie był to odosobniony przypadek. Ksiądz w południowych Włoszech rozwścieczył swoich parafian przyozdabiając bożonarodzeniową szopkę figurką Marii w burce. Franco Corbo z Potenza postarał się o specjalny żłobek w szopce, skonstruowany „w imię dialogu międzyreligijnego”. Te wszystkie międzywyznaniowe inicjatywy oparte są na stopniowej eliminacji zachodniego, chrześcijańskiego dziedzictwa, na rzecz islamu.

Takich przypadków jest wiele. Włoski ksiądz Sante Braggiè w Cremonie w Lombardii w ogóle zrezygnował z tradycyjnej szopki ponieważ „mogłaby urazić muzułmanów”. „Mały kawałek cmentarza jest zarezerwowany dla muzułmanów. Bożonarodzeniowa szopka usytuowana w polu widzenia mogłaby być odebrana jako brak szacunku dla innych wyznań, urazić uczucia muzułmanów jak również hinduistów, a nawet ateistów” – oświadczył.

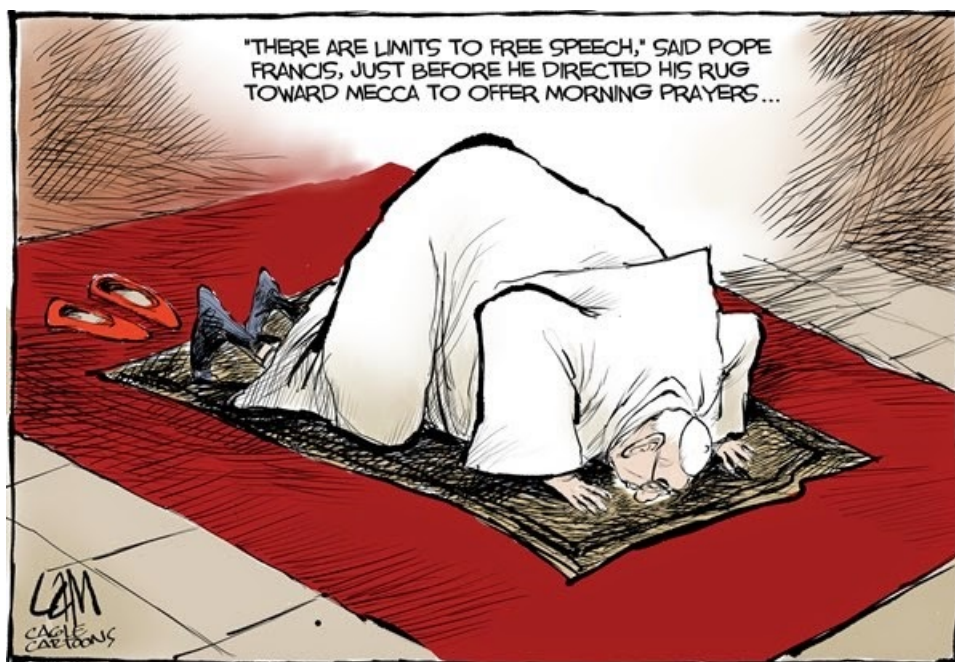
W Rebbio, podczas zakończenia mszy, odziana w chustę muzułmanka stanęła przed wiernymi i zaczęła czytać wersy Koranu zwiastujące narodziny Jezusa. Akcja została zorganizowana przez księdza jako „gest dialogu”.

☒ W Rozano pod Mediolanem został odwołany koncert kolęd. Powód ten sam – „aby nikogo nie urazić”.

W lipcu, po raz pierwszy w historii, muzułmanin recytował Koran stojąc za ołtarzem podczas mszy. Miało to miejsce w

Rzymie, w kościele Świętej Marii w Trastevere, podczas mszy upamiętniającej księdza Jacquesa Hamela zabitego przez terrorystę ISIS we Francji. Kiedy wierni recytowali wyznanie wiary, delegat z meczetu Al.-Azhar z Kairu cicho powtarzał „islamską modlitwę o pokój”.

Ta dezorientacja kleru jest prawdopodobnie spowodowana przez samego papieża Franciszka. To on jako pierwszy zezwolił, aby islamskie modlitwy i czytanie Koranu odbyły się w samym centrum chrześcijaństwa, w Watykanie. Miało to miejsce podczas spotkania izraelskiego prezydenta Peresa z prezydentem Autonomii Palestyńskiej Abbasem. Papież spędził dużo czasu w różnych meczetach oraz odwiedził wiele islamskich miejsc kultu w różnych zakątkach świata, na przykład w Turcji czy Afryce. Chciałby też zostać pierwszym papieżem, który odwiedzi Wielki Meczet w Rzymie.



W temacie samego islamu papież stosuje religijny relatywizm. Powtarza, że islamski ekstremizm jest dziełem „małej grupki fundamentalistów”, którzy według niego nie mają

nic wspólnego z islamem. Zapytany, czemu nie wypowiada się na temat przemocy w islamie odpowiedział: „Gdybym mówił o przemocy w islamie musiałbym także mówić o przemocy w chrześcijaństwie” – pomimo tego, że trudno by było znaleźć księdza, zakonnicę czy katolika, podkładających bomby w imię Jezusa Chrystusa.

Ta tendencja wychodzi poza same Włochy. Brytyjski biskup

Harries zasugerował, że koronacja księcia Karola powinna rozpocząć się czytaniem Koranu. W USA w ponad 50 kościołach, w tym w Waszyngtońskiej Katedrze Narodowej, odbywa się czytanie Koranu. Głowa kościoła protestanckiego w Niemczech, biskup Heinrich Bedford-Strohm, zaproponował, aby islam był nauczany w szkołach państwowych. Ale czy w jakimkolwiek meczecie czyta się liturgię chrześcijańską?

CYTAT

Takie międzywyznaniowe pokazy sprawiają, że nie zauważamy o wiele bardziej niepokojących wydarzeń. Takich jak pierwsze od 85 lat czytanie islamskich tekstów przez tureckich muzułmanów w Hagia Sophia. Cel tego wydarzenia był jasny: zislamizować kościół, który od 1935 roku pełnił rolę muzeum. Natomiast niejasne jest milczenie środowisk chrześcijańskich w tej kwestii. Dlaczego tak niewielu chrześcijańskich przywódców zabrało głos w sprawie tego bezprecedensowego ataku na jeden z pomników ich wiary? Jak doszło do tego, że zorganizowano tak wiele czytań Koranu w kościołach, że teraz jako normalną postrzega się zmianę kościoła na meczet?

✘ Po ataku terrorystycznym na kościół w Normandii w lipcu 2016 kler otworzył drzwi kościołów przed muzułmanami. Gest ten był postrzegany jako punkt zwrotny w relacjach między tymi religiami. Jednak z sześciomilionowej populacji muzułmanów we Francji uczestniczyło w tym wydarzeniu tylko kilkuset z nich. Czy aby na pewno ich obecność reprezentowała islamską opinię publiczną?

Ciekawe, co zrobi chrześcijański kler, który tak ochoczo otworzył drzwi katedry we Florencji przed muzułmanami, kiedy pójdą oni o krok dalej i zasugerują usunięcie malowideł zdobiących katedrę. Na jej ścianach możemy podziwiać dzieło Domenico di Michelino „Dante i Boska komedia” (Dante i Trzy Królestwa), a zdaniem muzułmańskich ekstremistów Dante popełnił bluźnierstwo, umieszczając Mahometa w ósmym kręgu swojego piekła. Państwo Islamskie nie kryje się z tym, że chętnie zniszczyłoby grób Dantego we Włoszech. Inne miejsca

znajdujące się na liście ISIS to bazylika św. Marka w Wenecji i bazylika św. Petroniusza w Bolonii – w obu tych kościołach są malowidła przedstawiające „Boską Komedie” Dantego.

Czy to wymysły? Nie do końca. Włoska organizacja praw człowieka Gherush92, doradzająca ONZ w kwestii praw człowieka, już poprosiła o usunięcie dzieł Dantego z programu nauczania, ponieważ uważa je za „islamofobiczne”.

Severus Snape na podstawie www.gatestoneinstitute.org

Islamofilia papieża, niezgoda katolików

Piotr Ślusarczyk

W środowiskach katolickich niektórzy ze zdumieniem przyjmują kolejne gesty i oświadczenia papieża Franciszka. Na facebooku powstała nawet grupa „Stanowcze NIE dla promowania islamu przez papieża Franciszka”.

Sądząc po charakterze informacji i mediach, do których odwołania można znaleźć na tej stronie, stworzyli ją ludzie o poglądach prawicowych, identyfikujący się z katolicyzmem.

Islamofilia arcybiskupa Buenos Aires

Papież Franciszek jeszcze jako arcybiskup Buenos Aires otwarcie stawał po stronie muzułmanów w sporze z katolikami. Po słynnym wykładzie w Ratyzbonie, w którym Benedykt XVI otwarcie przyznał, że islam używa miecza do szerzenia własnej wiary, biskup Jorge Mario Bergoglio wezwał katolików do protestu przeciwko Watykanowi z powodu „nadzwyczajnego naruszenia autorytetu przez papieża”. Tę islamofilską linię

nowy papież kontynuuje, wykorzystując przy tym autorytet swojej funkcji.

Gest poddaństwa

28 października 2014 roku papież odwiedził Turcję; podczas swojej wizyty modlił się w meczecie z głową pochyloną w kierunku Mekki. Wcześniej zaapelował do mieszkańców Europy, żeby otworzyła się na muzułmanów. „Daily Mail” relacjonował te wizytę w następujący sposób: „Papież Franciszek powiedział wczoraj, że zrównywanie islamu z przemocą było niewłaściwe i wezwał przywódców muzułmańskich, żeby wystosowali ogólnoświatowe potępienie terroryzmu, by pomóc rozwiązać ten stereotyp. Powiedział on dziennikarzom, że rozumie, dlaczego muzułmanie czują się urażeni, gdy na Zachodzie utożsamia się ich religię z terroryzmem”.

CYTAT

Wcześniej, w Wielki Czwartek 2013 roku, papież obmył nogi nieletnim przestępcom. Wśród nich była młoda muzułmanka. Muzułmanie udostępniają zdjęcie z tej uroczystości na masową skalę, widząc w nim świadectwo poddaństwa biskupa Rzymu, a wraz z nim wszystkich chrześcijan, muzułmanom. Znając choć trochę stosunek wyznawców Mahometa do kobiet, trudno się dziwić. W ich oczach papież klęczy przed istotą „postawioną społecznie niżej”. Obraz ten utrwalił Franciszek I wykonując podobny gest w 2016 roku. Tym razem nogi obmywał „uchodźcom”, apelując ponownie o przyjmowanie muzułmanów. Nawet kolejne zamachy terrorystyczne i coraz szersza krytyka niekontrolowanej imigracji z krajów muzułmańskich nie zachwiały stanowiskiem papieża.

Teatralne gesty muzułmanów

Pośrednio w polemikę z Franciszkiem wdał się jezuita Samir Khalil z Papieskiego Instytutu Wschodniego. Badacz podkreślił, że istnieją w Koranie zapisy, które interpretowane są przez część muzułmanów jako wezwanie do zabijania niewiernych.

Ponadto zaapelował do przywódców świata muzułmańskiego, żeby aktywnie zwalczali dżihadystów, a nie ograniczali się jedynie do teatralnych gestów i rytualnych zapewnień, że islam to religia pokoju.

Moralna odpowiedzialność papieża

Myślę, że podobne zarzuty można postawić papieżowi. Wielkoczwartkowe gesty uniżenia, zaklinanie rzeczywistości w duchu „pokoju islamu” i porażająca naiwność wobec niekontrolowanej imigracji sprawiają, że papież nie tylko podważa swój autorytet w świecie chrześcijańskim – o czym świadczą liczne głosy krytyczne wewnątrz samego Kościoła – ale także ponosi moralną współodpowiedzialność za czyny, jakich w Europie dopuszczają się muzułmańscy przybysze.

Można powiedzieć wprost – skoro papież wzywa chrześcijan do przyjmowania muzułmanów, to daje tym samym rękojmię, że wyznawcy Mahometa nie będą stanowić zagrożenia ani dla katolików, ani dla innych ludzi. Jeśli natomiast świadomie i wbrew faktom bałamutnie zapewnia o pokojowym charakterze muzułmańskiej imigracji, to staje po stronie katów, nie ofiar.

**Dialog dialogiem, ale
apostazję należy karać
śmiercią**

Jan Wójcik

Najwyższy autorytet świata islamu, Wielki Szejk kairskiego uniwersytetu Al-Azhar, dr Ahmed Al-Tajeb, podtrzymał karę śmierci dla apostatów.

Tym samym islamski uczyony wyraził stanowisko podobne do poglądu islamskich radykałów, którzy twierdzą, że urodzeni muzułmanie i konwertyci w razie odejścia od religii powinni być ukarani śmiercią. Uczynił to w czasie codziennego programu z okazji Ramadanu mówiąc: „Jeżeli apostazja przychodzi w formie przestępstwa, wykroczenia, czy zdrady, oczywiste jest, że musi być traktowana jak zbrodnia, która musi być zwalczana i pociąga za sobą odpowiednią karę”. Dodał jednak, że w przypadkach, gdy nie jest zagrożeniem dla społeczeństwa i nie jest przestępstwem, „społeczeństwo nie musi zajmować się taką sytuacją”.

Słowa te padły trzy tygodnie po spotkaniu Wielkiego Szejka Al-Azhar z papieżem Franciszkiem, które zostało powszechnie [odebrane jako zbliżenie świata islamu i chrześcijaństwa](#). Watykan wydał wtedy oświadczenie, że obydwaj liderzy pracują „na rzecz pokoju na świecie, wyrzeczenia się przemocy i terroryzmu”.

Zdaniem najwyższego islamskiego autorytetu islam nie może sobie pozwolić na tolerowanie apostazji i homoseksualizmu, które wymierzone są w społeczność muzułmańską.

Różnice w podejściu, nie tylko do apostazji, ale także do homoseksualizmu i liberalizmu, Al-Tajeb tłumaczy jako różnice pomiędzy tym, na czym opierają się cywilizacje. Islamska – jego zdaniem – na „religii i wartościach moralnych”, a zachodnia na „wolnościach osobistych i pewnej ilości wartości moralnych”.

Tak więc, jeżeli apostata odchodzi z powodu nienawiści do islamu i z zamiarem działania przeciwko islamowi, „to jest to traktowane jako zdrada stanu, bo to jest muzułmańskie społeczeństwo”. I każda szkoła islamskiego prawa, zdaniem Ahmeda Al-Tajeba, zgadza się z tym, że jest to przestępstwo, za które karą jest śmierć, jeżeli apostata nie skorzysta z szansy powrotu do islamu.

Podobne zasady ochrony moralności społeczeństwa mają

obowiązywać w przypadku wolności seksualnej. „Żadne społeczeństwo muzułmańskie nie uzna wolności seksualnej i homoseksualizmu jako prawa osobistego”, mówił jeden z największych autorytetów świata islamu w wywiadzie, który ukazał się w internecie cztery dni po zamachu na klub gejowski w Orlando, którego sprawcą był muzułmanin identyfikujący się z ISIS.

Jeżeli chodzi jednak o Państwo Islamskie, Al-Tajeb nie jest tak konsekwentny, jak wobec „zdrajców apostatów”. Podkreślając oburzenie zbrodniami przeprowadzanymi przez islamskich terrorystów, uniwersytet Al-Azhar wstrzymał się półtora roku temu od [uznania ISIS za herezję i odejście od wiary](#), ponieważ nie zaprzeczyło ono pięciu filarom islamu.

Tajeb przestrzega też przed koncepcją praw człowieka, która zawiera dużo „tykających bomb”.

I to byłoby chyba tyle na temat dialogu chrześcijańsko-muzułmańskiego i [reformy, której oczekiwał prezydent Egiptu](#) generał Abd el-Fatah es-Sisi i którą oficjalnie wsparł Wielki Szejk Al-Azhar, Ahmed Al-Tajeb.

źródło: [MEMRI](#)

Na Światowych Dniach Młodzieży rozjedziemy bisurmanów

W ramach inscenizacji przygotowanej przez MON na Światowe Dni Młodzieży, husaria zaatakuje tureckich wyznawców proroka Mahometa na czele z wezyrem Karą Mustafą.

Będzie to historyczna rekonstrukcja odsieczy wiedeńskiej, mająca pokazać Polskie Wojsko jako instytucję od wieków służącą obronie wartości chrześcijańskich.

Opinia głównego gościa ŚDM, papieża Franciszka w sprawie inscenizacji nie jest znana.

Obecna głowa Stolicy Apostolskiej jest bardzo zaangażowana w dialog międzyreligijny z islamem, ostatnio gościł wielkiego imama uniwersytetu Al-Azhar w Kairze, jednej z najpoważniejszych instytucji religijnych w świecie islamskim. Bardziej konserwatywni wierni zarzucają mu, że zbyt mało stanowczo opowiada się za prześladowanymi w muzułmańskich krajach chrześcijanami. Planowana przez ministerstwo obrony narodowej promocja polskiego oręża może nie posłużyć dialogowi. (j)

Dłaczego papież zamiast chrześcijan zabrał z Lesbos muzułmanów

Roula i Malek Abo, chrześcijańskie rodzeństwo z Syrii, znaleźli się wśród dwunastki uchodźców zaproszonych przez papieża Franciszka do Włoch, gdzie mieli rozpocząć nowe życie. Jednak ich wybawca zostawił ich ostatecznie na greckiej wyspie.

Umieszczeni wcześniej w obozie dla uchodźców na Lesbos, nie mogli uwierzyć we własne szczęście, kiedy dowiedzieli się, że Watykan wybrał ich podczas niedawnej wizyty papieża na wyspie. Ich marzenia niestety prysły następnego dnia, kiedy to dowiedzieli się, że jednak nie pojedą do Rzymu. Zamiast nich

zabrano trzy rodziny muzułmańskie. Zapytany dlaczego wszystkie spośród wybranych rodzin to muzułmanie, Franciszek odpowiedział, że coś było nie tak z dokumentami chrześcijan z listy.

Rodzeństwo dotarło do Grecji 1 kwietnia – dziesięć dni po kontrowersyjnej decyzji Unii Europejskiej o odesłaniu do Turcji uchodźców szukających schronienia w Grecji..

„Jeśli można to zrobić dla 12 osób, to można też dla innych”, mówi, zwracając się do papieża, 22-letnia Roula. „Skoro obiecałeś ludziom, że zostaną zabrani do Włoch, czy mogą stanąć ci na drodze dokumenty?”.

Ani Wspólnota Sant’Egidio, będąca organizatorem podróży, ani Watykan, nie chcieli wyjaśnić, w jaki sposób wybierali migrantów.

„Problem stanowi fakt, że Syryjczycy przybyli po 20 marca, zaraz po wprowadzeniu umowy między Unią Europejską i Turcją” – wyjaśnił rzecznik wspólnoty Massimiliano Signifredi. „Nasz personel pojechał na Lesbos i rozmawiał z tymi osobami. Ale wszystkie decyzje podejmował Watykan” – mówi. „Trudno zrozumieć, dlaczego papież wybrał tylko muzułmanów i myślę, że było to dla niego bolesne, bo jako głowa Kościoła Katolickiego chciał zrobić coś dobrego również dla chrześcijan. Miał jednak związane ręce, ze względu na porozumienie międzynarodowe UE”. Watykan odmówił komentarza.

Roula opowiada, jak trzy osoby, prawdopodobnie wolontariusze z Sant’Egidio, podeszły do niej oraz jej 28-letniego brata Maleka i przyjaciela Samira, na kilka dni przed wizytą Franciszka. „Powiedzieli, żebyśmy się spakowali i spotkali z nimi następnego dnia, bo zabiorą nas do Włoch. Wszystko było bardzo tajemnicze – mieliśmy nic nikomu nie mówić” – mówi.

Samir wspomina, jak bardzo był zdruzgotany, kiedy następnego ranka dowiedział się, że wcale nie pojedą Rzymu. „Byłem podekscytowany myślą o podróży do Włoch – to była wielka ulga.

Podano nam nowe życie na tacy, a po 24 godzinach zabrano je z powrotem.”

Oprac. Paula, na podst. <http://nypost.com>

Muzułmański reformator pisze do papieża

Prezentujemy list otwarty do papieża Franciszka w sprawie islamu, od zaniepokojonego muzułmańskiego reformatora.



Papież Franciszek i jordański książę Ghazi bin Muhammad

Drogi papieżu Franciszku,

Na początku chciałbym przyłączyć się do milionów witających Pana w Stanach Zjednoczonych – wyjątkowym kraju, zbudowanym na świętej zasadzie wolności sumienia. To państwo, w którym katolik może zostać otwarcie powitany przez mnie, muzulmanina, w tym samym czasie, kiedy wspólnota żydowska może swobodnie obchodzić swoje największe święto, a my muzulmanie świętujemy Eid al-Adha ku czci naszego wspólnego przodka Abrahama.

Piszę z głębokimi wyrazami szacunku dla Pana pozycji przywódcy

religijnego przeszło 1,2 miliarda katolików na całym świecie. Jako muzułmanin, którego społeczność religijna również liczona jest w miliardach, uznaję Pański autorytet jako posiadający moc inspirowania zmian ponad granicami podziałów religijnych przecinających naszą planetę.

Uznaję także Pańskie zaangażowanie w dawanie odmiennego przykładu religijnego przywództwa, polegającego na nie zgadzaniu się z [innymi] watykańskimi przywódcami w kwestiach, które uważa Pan za istotne. Jako dysydent pragnący zmian w mojej społeczności religijnej, szanuję Pańską wytrwałość i troskę o ludzkość. (...)

Z powodu tej troski piszę nie tylko po to, żeby ofiarować pokorne powitanie w naszym kraju, który zapewnił mojej rodzinie wolność od opresji syryjskiego baasizmu, ale także, żeby prosić o Pańską moralną odwagę w sprawie islamizmu (politycznego Islamu), który jest głównym źródłem radykalnego islamu.

Islamizm, teokratyczno-polityczna ideologia inspirowająca wszystkie islamskie państwa (pełnoprawne czy quasi-wyznaniowe), która dąży do podporządkowania sobie, a nawet zabicia, wszystkich tych, którzy nie zgadzają się z jej barbarzyństwem, jest niezaprzeczalnie największą groźbą dla bezpieczeństwa i pokoju w dzisiejszym świecie. To głęboko zakorzeniony rak, toczący Dom Islamu, gdzie ma miejsce kosmiczna batalia pomiędzy siłami sunnickiego islamu, szyickiego islamu oraz świeckim faszyzmem.

Te siły wspólnie ponoszą odpowiedzialność za opresje, tortury i morderstwa niezliczonej liczby muzułmanów i nie-muzułmanów. Możemy nadal z klapkami na oczach litować się nad rozprzestrzenianiem tej bitwy na naszej planecie poprzez nienawiść, terroryzm czy uchodźców. Albo możemy otworzyć oczy i skupić się na głównej przyczynie. Nadszedł historyczny czas, kiedy muzułmanie i islam muszą dojść do porozumienia z współczesnym światem.

Historyczne więzi pomiędzy Pana i moją wiarą są niezaprzeczalne. Z powodu tych więzi oraz Pana wpływu, jest Pan w doskonałej pozycji, żeby uświadomić muzułmańskiemu światu na czym polega popierane indywidualnej wolności jednostki i obrona uniwersalnych praw człowieka, z których najważniejszym jest wolność sumienia, która może być zagwarantowana tylko wtedy, gdy panuje rozdział religii i państwa. To właśnie ta prawda, która nie zakorzeniła się na Bliskim Wschodzie.

Islamizm jest problemem wewnątrz Domu Islamu i wymaga rozwiązań zainicjowanych przez samych muzułmanów; dlatego my dysydenci bardzo potrzebujemy wsparcia płynącego spoza naszej społeczności.

Piszę do Pana z prośbą o zajęcie bardziej zdecydowanego i otwartego stanowiska przeciwko islamizmowi oraz opowiedzenie się za rozdziałem religii i państwa. Dzięki Pańskiemu wpływowi świat może z większą pilnością odpowiedzieć na groźbę islamizmu i wykazać większą gotowość na współpracę z antyislamistycznymi muzułmanami, by go pokonać.

Dzięki swojej pozycji może Pan przyspieszyć proces uświadamiania ludzi na całym świecie. By to osiągnąć, musi Pan także zaangażować się w promowanie rozdziału wiary od polityki. Polityczne wywieranie nacisku w sprawach zmian klimatycznych może być dla niektórych atrakcyjne, ale sądzę, że Pański głos człowieka religijnego jest bardziej potrzebny w sprawach takich, jak prawo kobiet do decydowania o swoim ciele, prawo dzieci do bycia wolnymi od molestowania seksualnego, przymusowe małżeństwa i inne okropności. Problemem jest także plaga prześladowań chrześcijan, żydów, muzułmańskich reformatorów, ateistów i dysydentów na Bliskim Wschodzie. W skrócie, musi Pan jasno pokazać swoje oddanie dla idei rozdziału kościoła od państwa, co ośmieli wolnomyślicieli na całym świecie i zachęci do wspierania rozdziału meczetu od państwa. (...)

Ma Pan wybór: zabrać głos w sprawie swoich braci i sióstr, dysydentów muzułmańskich w społeczeństwach zdominowanych przez muzułmanów, cierpiących i zamykanych w więzieniach, których ciężka sytuacja odzwierciedla los wszystkich mniejszości w opresyjnych islamistycznych społeczeństwach; albo zachować milczenie, podczas gdy islamiści radykalizują młodzież, wpierani przez milionerów eksportujących jadowitą interpretację islamu, która przeczy wszystkim wartościom, za którymi się Pan opowiada.

Jeszcze raz, papieżu Franciszku, to dla mnie zaszczyt pisać do Pana i powitać Pana w tym wspaniałym, błogosławionym kraju. Mam nadzieję, że moje słowa zostaną odebrane w takim duchu, w jakim je wyraziłem: duchu braterstwa, wspólnych wartości i wzajemnego szacunku.

Niech jedyny Bóg Pana błogosławi.

*W wolności,
Dr. Zuhi Jasser*

Tłum. Mole, na podst. www.journal.ijreview.com



Dr. Zuhi Jasser, doktor medycyny, jest prezydentem Amerykańskiego Forum Islamskiego na rzecz Demokracji i autorem książki „Bitwa o duszę islamu”. Jest byłym komandorem podporucznikiem marynarki wojennej USA i lekarzem prowadzącym prywatną praktykę w Phoenix, w Arizonie.